

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami „Gwiazdka Niedzielną”, „Rólnikiem i Przemyslowcem” i „Aniołem Stróżem”. — Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnoszeniem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnoszeniem do domu 1,25 mk.

Prawdą a Bogiem!

Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6 ciał mowego wiersza petytowego. Agentura do przyjmowania ogłoszeń w Poznaniu: Teodor Lange.

Adres: „Gazeta Gdańska” Gdańsk, Vorstädtischer Graben 49

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650

Dziś Gertrudy wd. Batrycyusza.
Jutro Gabryela arch.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 6,14 zachód 6,05
Dziś wschód księżyca 1,02 zachód 5,51

Rodacy!

zakładajcie
wszędzie
Tow. Ludowe!

Dziewięć tysięcy marek

kosztuje nowa maszyna, która sprowadzamy, aby ulepszyć „Gazetę Gdańską”. Jak już bowiem w poprzednim numerze donosiliśmy, postanowił wydawca pisma naszego p. Kwiatkowski ułatwić Szan. Czytelnikom „Gazety Gdańskiej” czytanie jej tem, że na początku przyszłego kwartału da piękne nowe zupełnie złożenie do „Gazety Gdańskiej”. Pismo nasze zatem przybierze jakby szatę świeższą i stałe ją nosić będzie.

Leż jakże to jest możliwe? zapyta niejeden z ukochanych Czytelników naszych. Toż stara to rzecz, iż wszystko tak długo wygląda pięknie i nowe, dopóty się nie zużyje.

Otoż w tem inna rzecz.

Wydawca „Gazety Gdańskiej” pan Kwiatkowski ma poza sobą długie doświadczenie jako drukarz. Już przeszło dwadzieścia pięć lat pracuje w zawodzie drukarskim, a z tego większą część spędził w jednej z największych drukarni i w jednym z największych polskich wydawnictw w ogóle. Jako człowiek doświadczony wybrał tedy to, co znał już od lat wielu, a co się rzec można okazało jako nader dobre i praktyczne. Zmówił zaraz całą maszynę do składania.

Od początku przyszłego kwartału zatem „Gazeta Gdańska” składana będzie nie przez zecerów ręcznie, tylko przez maszynę.

Maszyna ta jest w dodatku tak urządzona, że nie tylko składa litery, ale na et odlewa je za każdym wierszem. Przez to za każdym razem wszystko, co odstawi, jest zawsze nowe, gdyż nowo odłane i stał nigdy litery zestrassnieć nie mogą.

Jak z tego wynika, wszystko co powyżej powiedziano, jest prawdziwe. Wydawca „Gazety Gdańskiej” lubi bowiem przyrzeczenia swego dotrzymać.

Ciekawą tę maszynę Szan. Czytelnikom naszym później bliżej jeszcze opiszemy. Na razie tylko nadmieniamy, iż warto choćby już dlatego samego, iż pismo nasze tak ciekawą maszyną będzie składane, zapisać sobie „Gazetę Gdańską” nie tylko sobie, ale i znajomym i wszystkim krewnym. Bo druk potem wypadnie tak czytelny i ładny, że aż uciecha będzie przeczytać „Gazetę Gdańską”.

Przytem cena jej jest stosunkowo bardzo niska. Z trzema dodatkami bowiem co tydzień i kalendarzem na koniec roku, kosztuje tylko 1,49 mk. kwartalnie na wszystkich pocztach już z odnoszeniem do domu. Od 15 marca pocztą przyjmują pieniądze na „Gazetę Gdańską” wszystkie poczty i wszystkie listonosze po wsiach obchodzący. Wystarczy im tylko dać pieniądze i powiedzieć: „Ich bestelle die Zeitung „Gazeta Gdańska” aus Danzig”.

O nasze syny.

Niejeden ojciec, niejedna matka, niejeden młodzieniec zachwycają się widokiem podoficera wystrojonego. Niejeden może nawet wdychać: Gdyby to tak mój syn — albo ja sam też mógł być takim podoficerem! Jaki to potem urząd można dostać po 12 latach służby! Sekretarzem albo policyantem, może nawet wachmistrzem z dobrym dochodem można zostać!

Mundur błyszczący, brak troski o chleb codzienny — namowa znajomych z ławy szkolnej, dorada ze strony przewodniczącego jakiego „Ferajanu”, zachęta kolegów a może nawet siostry, która się rozkochala w mundurach, — no i młodzieniec ciągnie do szkoły podoficerskiej lub nawet do szkoły przygotowawczej do takiej szkoły. Ojciec może się trochę opiera, ale matka przemawia ojcu, pragnąc widzieć syna w mundurze pięknym wystrojonego. „Jak też ośca wieś patrzeć będzie na niego, kiedy do kościoła z nią pójdzie” — tak mówi lub myśli. „A urząd jaki i dochód jaki on będzie miał — ho ho, nikt mu nie dorówna. A potem: ożenić się może jeszcze bogato — no, i szczęście gotowe, a rozumie się, że i rodzicom się dostanie coś z tego szczęścia.” Poszedł więc do szkoły podoficerskiej synalek — albo pozostał przy wojsku czyli kapitulował.

Oczywiście trzeba mu posyłać co miesiąc coś, żeby biedaczyską mógł sobie dobrze podjąć, boć on tam ciężką ma naukę lub służbę. Gdyby te przesylki policzyć, ładna sumka by się uzbierała. Rodzice lub rodzeństwo odprawia sobie tego lub owego, byle tylko żołnierz mógł coś otrzymać. Przecież on to wróci, naturalnie, dobry syn, a taki „szykowny” w mundurze. Zapyta się po latach o tem, czy wrócił przesylki pieniądze — tylko rzadko który, a to najwyżej wtedy, gdy jest już w urzędzie jako stały z większym utrzymaniem, gdy go prawo zmusza do wsparcia rodziców.

Ale pominąwszy to: ilu to dopnie celu, czem są i jak się zachowują? Ilu wysłuży? Dość mało. Małe przewinienie wystarczy na ukaranie. Nie wstanie na czas, ponieważ nocą zarwał w karczmie, na tańcach, czeka go na gana i kara. Świeżo w Nysie na Śląsku dwóch niemieckich pośluga (burszów) tak się rozgoryczyło na generała, budzącego ich ze snu wczesnie rano, że go pobili, poczem z obawy przed karą bardzo młode życie sobie odebrali, każąc się przejechać przez pociąg kolejowy. Nadzieję własną i rodziców pogrzebali.

Zdarzyły się wypadki, że podoficer odebrał sobie życie wystrzałem, gdy coś zawinił, oco go było kosztowało szarżę i widoki z nią związane. Albo i takie, że syn zmarł daleko od swoich na ziemi obcej krótko przed ukończeniem służby.

Cóż wtedy ojciec, matka, bracia i siostry — cała rodzina ma z takiego syna?

Albo chociażby nawet doszedł synalek do upragnionego celu — do służby cywilnej jako żołnierz wysłużony — jakie wtedy są stosunki? Syn oczywiście niemiecki — do domu pisze po niemiecku — może nawet języka pol-

skiego całkiem zapominał — w każdym razie wstydzi się rodziny, nie rozumie ani ojca, ani matki, ani brata, ani siostry. Wszedł w inne stosunki, w inny świat, zupełnie inny, niż ten, z którego wyszedł.

Cóż tedy mają rodzice lub rodzina z takiego synalka? A cóż ma z takiego społeczeństwo polskie? Doświadczenie uczy, że niemiecki syn ludu polskiego często jako urzędnik postępuje sobie bezwzględnie. Nie ma wyrozumienia dla tych, z pośród których wyszedł. Udaje wielkiego sznabitę, ciętego urzędnika, aby zasłużyć na względy, nagrody itp. Niejeden wypiera się nazwiska ojca i pracojca, ażeby się przymilił przełożonym. Przyjmuje nawet nazwisko najwyższych przełożonych, np. kolejarz pewien przezwiał się Breitenbach, inny Sydow ttp., tak, że w parlamencie przyjęty rezolucję, według której władze nie mają się zgadzać na tego rodzaju nazwiska.

Rodzice! Wychowajcie synów na porządną ludzi, na dobrych Polaków, którzyby nie wstydzi i hańby, lecz honoru wam narobili. Honoru nie zdobył się ani germanizacja ani podoficerstwem i ubieganiem się za urzędem, lecz wytrwałą, uczciwą pracą dla siebie, dla rodziny, dla narodu, życiem beznagannym, prawdziwie katolickim i polskim.

Wojna rosyjsko-niemiecka.

Rosya dała odpowiedź na artykuł półurzędowej „Köln. Ztg.” „Birkewia Wiedomości” z najlepszego źródła czerpiąc informacje, zamieszcza artykuł, który w całej prasie europejskiej wywoła wielkie wrażenie. Rosya pragnie pokoju, ale do wojny jest gotowa na wszelki wypadek, powiada pismo rosyjskie. Z dumą dziś możemy powiedzieć, że dla Rosyi minęły bezpowrotnie czasy, gdy musiała się obawiać pogroźek zagranicy. Jest to wyraźny przykład do Niemiec. W ostatnich 5 latach dzielność armii naszej została tak udoskonaloną, że mogliśmy dzisiaj zaniechać wszelkie plany wojny obronnej. Liczba oficerów została znacznie pomnożona, artyleria polna uzbrojona jest w działła o wiele doskonalsze od niemieckich i francuskich. Nasza artyleria obłądziła jest znakomitą, artyleria forteczna i nadbrzeżna przewyższa artylerię wielu państw zachodnich, bo nauki wojny rosyjsko-japońskiej nie poszły u nas w las. Artyleria zaopatrzona jest w wielkie ilości amunicji, komunikacja za pomocą samochodów jest znakomita, także żegluga powietrzna osiągnęła wysoki stopień doskonałości. Armia rosyjska dziś nie zna hasła obrony granic na wypadek wojny, ale wystąpi ona za wszelką cenę. Armia rosyjska wzrosła teraz już w czasie pokoju o jedną trzecią, co do kawalerii i służby materialnej zaś jest pierwszą w świecie. Społeczeństwo rosyjskie powinno wiedzieć, że armia rosyjska jest przygotowana na wszelkie wypadki. Artykuł „Birkewia Wie-

domości” nie wymienia ani razu Niemiec i Austrii, ale niema żadnej wątpliwości, przecież komu jest wymierzony. Zrobił on też w Berlinie piorunujące wrażenie w kręgach dyplomatycznych i wojskowych. Wrażenie to jest tem większe, że półurzędowy „Temps” francuski niedwuznacznie wskazuje jako informatora i inspiratora artykułu w Birkewie Wiedomości rosyjskiego ministra wojny Suchomlinowa. W Berlinie nie dają temu wiary, lub przynajmniej udają, że temu nie wierzą. Używana do półurzędowych oświadczeń, berlińska „Telegraphenunion”, której właścicielami są tacy panowie, jak były minister Podbielski, radca legacji w Schwerin, zięć Mendelssohna, dyrektor banku Witting i inni, pośpiesza donieść zapatrzywanie wysokiego dostojnika wojskowego na odpowiedzialnem stanowisku, a zięć prawdopodobnie pruskiego ministra wojny. Ta osobistość wysoka nie daje temu wiary, aby za artykułem rosyjskiego pisma stał Suchomlinow. Osobistość ta powiada, że jeśli cała armia rosyjska odznacza się taką doskonałością, jak statki nadpowietrzne Sikorskiego tak wychwalane, to Niemcy mogą być spokojne. W Niemczech nikt nie przeczy, że armia rosyjska znajduje się w dobrym stanie, ale czy to pochwały armii rosyjskiej odpowiada rzeczywistości według tego, co wiedzą w Berlinie o armii rosyjskiej, jest co najmniej w wysokim stopniu wątpliwem. Opinia publiczna w Niemczech w każdym razie jest w wysokim stopniu wzburzona, a nie mniejszy niepokój panuje we Francji i w Rosji. Prasa niemiecka rozbiera możliwości i przebieg wojny z Rosją, zabierają głos w tej sprawie wybitni politycy, rozbierają bardzo poważnie możliwe rozruchy i powstania w Rosji, na wypadek wojny z Niemcami i Austrią, przedewszystkiem na czoło dyskusji wysuwa się międzynarodowe znaczenie kwestii polskiej. I dziwna rzecz, wszyscy Niemcy na wypadek wojny z Rosją, liczą na pomoc Polaków, przedstawiając jako rzecz pewną, że Polacy pod zaborem rosyjskim urządzają powstanie, które Niemcom ułatwi kampanię i spowoduje klaskę Rosji. Nie bez celu pisma niemieckie podają liczne siły Polaków właśnie w chwili obecnej. Lecz mimo to rząd pruski w tej właśnie chwili wnosi najgorszy projekt ustawy wyjątkowej przeciwko Polakom.

Madrością i przecznością polityka niemiecka bynajmniej się nie odznacza. Niemcy zawsze w chwili najniebezpieczniejszej przedsięwzięli rzeczy najważniejsze. Kampania antyrosyjska w Niemczech, przynosi bodaj największe korzyści Francji. Francja właśnie w chwili obecnej potrzebowała takiej kampanii i pogroźek wojennych. Wszak Francja za miesiąc ma wybory do parlamentu, niemieckie pogroźki wojenne muszą z konieczności wpłynąć na ich wynik i osłabić wpływy przeciwników zbrojeń i antymilitaryatów we Francji. Z urny wyborczej wyjdzie prawdopodobnie parlament obrony krajowej, który powiększy nie tylko we Francji zbrojenia, lecz także niebezpieczeństwo zbrojeń. Niemcy nie mają wiedzy o tych skutkach ich agitacji wojennych. Wobec tego człowiek zadaje sobie pytanie, do czego zmierzają w sposób tak

ostentacyjny i cały świat niepokojący. Czyżby naprawdę zmierzali do wojny zapobiegającej, ale chciałyby tylko odpowiedzialność za nią rzucić na innych. Jak to już raz uczynił Bismark w 1870 roku.

Wyroki Boskie.

Poprzednik obecnego kanclerza, Buelow, przyrównał kiedyś pod względem płodności Niemców do żółci a Polaków do królików. Niezgrabne to porównanie odpowiadało o tyle rzeczywistości, że liczba dzieci w Niemczech maleje każdego roku, podczas gdy liczba dzieci polskich wciąż rośnie.

I jak prędko się liczba rodzących się dzieci zmniejsza, dowodem tego następujące liczby. Urodziło się dzieci w Prusach:

w roku	płci męskiej	żeńskie
1910	646 883	609 892
1911	631 567	493 683
1912	630 439	591 725

Gdy więc w roku 1910 urodziło się w Prusach dzieci 1 milion 256 tysięcy 775, to w r. 1912 urodziło się już tylko 1 milion 222 tys. 168 czyli 34 tysięcy 607 dzieci mniej.

Narody zepsute są, jak to nauka i przeszłość wykazały, mniej płodne.

Już przed laty odywały się głosy, że liczba dzieci rodzących się w Prusiech maleje. Obecnie głosy te są coraz głośniejsze. W sejmie i parlamencie rozprawiano o tej sprawie, gazety niemieckie szeroko o niej mówią, bo budzi ona straszny lęk o przyszłości narodu. Gdyby bowiem liczba urodzeń ciągle się zmniejszała, społeczeństwo pruskie musiałoby zmarnieć i prędzej lub później zupełnie zniknąć.

Prusacy winni temu sami. Nie umiają bowiem cenić i szanować dziatwy. My Polacy najlepiej o tem wiemy. Nasza dziatwa, znosząc mści pod prusactwem krzywdy, zmusza się ją do nauki w obcym języku. Taki system wychowawczy zabija dziecko na duchu, sprawia mu katusze cielesne. Świeżo jeszcze mamy w pamięci dzieci wrzesińskie, walczące o naukę religii w ojczystym języku.

Gdy Faraon, aby przeszkodzić mnożeniu się narodu izraelskiego, kazał rodzące się chłopięta izraelskie topić w falach rzeki Nilu, wówczas, tak opowiada nam Pismo święte, posłał Bóg swego anioła, aby zabił pierworodnych narodu egipskiego. Bóg skarał Faraona za krzywdy wyrządzone narodowi izraelskiemu.

Niemieccy biskupi wydali wspólny list pasterski, który swego czasu także ogłosiliśmy, nawołując niemieckie społeczeństwo do opamiętania się, bo zaiste jest kara Boga za krzywdy naszej dziatwy i naszego narodu — Bóg karze nieplodnością kobiety pruskie, u których zanika coraz bardziej pragnienie wydawania dzieci, które są

życiem i przyszłością każdego narodu. Bóg dopuścił, że kobiety takiego narodu, który wobec innych narodów nie kieruje się sprawiedliwością, nie chcą mieć dzieci, przez co zadawają kobiety te własnemu społeczeństwu cięś śmierć.

Na wyroki Boskie nie pomogą żadne, choćby najmądrzejsze narady sejmu i parlamentu, choćby najmądrzejsze artykuły gazet niemieckich, bo Bóg nagradza dobre a złe karze i upomni się o krzywdy i niesprawiedliwości wyrządzone bliźnim.

Komisja kolonizacyjna.

„Freisinnige Zeitung“, omawiając ostatni memoriał komisji kolonizacyjnej, pisze między innymi co następuje: Sprawozdanie wykazuje, że akcja kolonizacyjna mniej służyła na to, aby Polakom ziemię odbierać, ale raczej odkupowała niemieckim właścicielom ich ziemię po więcej niż przyzwoitych cenach. Więcej niż 710 nabytków komisji kolonizacyjnej pochodzą z rąk niemieckich. A jeśli ceny zakupna tych niemieckich majątkowości i gospodarstw włościańskich wynosiły $\frac{1}{4}$ kwot wydanych na zakupno ziemi, wynika z tego, że za posiadłości niemieckie komisja kolonizacyjna daleko więcej płać, niż za ziemię polską. Wątpić należy, czy to było celem ustawy. Wzmocnienie niemieckiej o 21 000 rodzin osadniczych nabiera dziwnego charakteru i dlatego, że $\frac{1}{4}$ tych osadników pochodzi z Prus Wschodnich i Zachodnich, oraz z Księstwa Poznańskiego, dalsza $\frac{1}{4}$ z zagranicy, a dopiero reszta z innych części Niemiec. „Freisinnige Zeitung“ podnosi, że memoriał wstydliwie unika wyrażenia „wywłaszczenia“. Nieraz już z wyników swej antypolskiej polityki nie może być dumny. Niestety rząd kursu zmienić nie zamierza, lecz kroczy dalej w sytuację bez wyjścia. Żałować tylko należy, że celem akcyi rządowej nie jest kolonizacja wewnętrzna, lecz walka narodowościowa. Za walka ta za pomocą gwałtu nie może dobrze skończyć się dla państwa, tego dowodem jest memoriał komisji kolonizacyjnej.

Przegląd polityczny.

Dyspozycja parlamentu niemieckiego.

Berlin. Konwent seniorów parlamentu postanowił przerwać posiedzenia plenarne, aż do czwartku przyszłego tygodnia. Wakacje wielkanocne rozpoczyna się 28-go marca i trwać będą do 28-go kwietnia. Przed wakacjami odbył się mają jeszcze pierwsze czytania noweli o koncesjach wyszynków, o ochronie moralności oraz petycje. 21-go maja parlament chce się odroczyć do jesieni.

po drodze. Dlatego też nikt nie umiał wytłumaczyć tego nagromadzenia szkieleatów na tak małej stosunkowo przestrzeni; Paganel nawet nie odgadnął nie umiał — zapytał więc Patagonczyka, który mu odpowiedział bez namysłu.

Po otrzymaniu objaśnienia uczony zawołał: „To nie może być.“ Wyrzeczenie to i potwierdzające skinienie głową ze strony Thaleavy mocno zastrygowało resztę towarzysztwa; ciękawie przeto dopytywali się o objaśnienia.

— Ma to być dzieło ognia niebieskiego! — rzeł geograf.

— Jaki! piorun mógłby zrobić takie zniszczenie i zabić na miejscu przeszło pięćset sztuk bydła! — rzeł Tomasz Austin.

— Thaleava tak utrzuje, a Thaleava się nie myli. Wierzę ja zresztą temu, bo wiem, że burze w pampasach odznaczają się nadzwyczajną gwałtownością. Obyśmy tylko również na sobie tego nie doświadczyli.

— Bardzo jest parno — odezwał się Wilson.

— Zapewne termometr pokazuje w cieniu w jakie trzydzieści stopni — rzeł Paganel.

— To mnie bynajmniej nie dziwi — rzeł Glenarvan — czuję w całym ciele elektryczność; sądzę, że taka temperatura nie utrzyma się długo.

— Oh! oh! — powiedział Paganel — nie można tak bardzo liczyć na

Zbrojenia Trójpokoźni.

Angielski prezes ministrów Asquith zapowiedział niedawno w parlamencie, że etat floty angielskiej przełożony zostanie 17 marca. Wydatki przewidziane wynoszą 51 550 000 funtów szterlingów. Mają być w następnym roku pobudowane 4 dreadnoughty, 4 krążowniki i 12 torpedowców.

Parlament francuski przyjął projekt ustawy, która rozdziela pomniejsze wkładek ustawy o 3 letniej służbie wojskowej siły zbrojne na poszczególne gatunki wojska. Poseł Levavre wygłosił wielką mowę, w której oskarżał Niemcy, że zmusili Francję do powrotu do 3 letniej służby wojskowej. Przypomniał jazdę cesarza Wilhelma do Tangeru, sprawę egadyrską i ostatnie zbrojenia niemieckie. Francja musiała się bronić. Teraz może dokonać mobilizacji w swych prowincjach wschodnich i nie jest skazana na długie transporty wojsk z oddalonych prowincji, które mogą uniemożliwić zamachy na koleje.

Komisja budżetowa Dmuy państwo wej przyjęła projekt żądający kredytów na budowę pancerników, portów wojennych, stacji telegrafu iskrowego i założenie rządowych fabryk prochu.

Rząd niemiecki o stosunkach niemiecko-rosyjskich.

Berlin. Urzędowa „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ pisze co następuje: Petersburga „Biriżewia Wiadomości“ rozstawionym drukiem zamieszczają artykuł, wychwalający doskonały stan rosyjskiego wojska, podkreślający przygotowanie wojenne Rosji, o charakterze zaczepnym, obok pokojowej polityki cara. Nie mamy potrzeby krytykować napewno uprzedzonych pochwał wojska rosyjskiego, ale nie mamy też przychylnego niepokojenia tą okolicznością. Przeciwnie, jesteśmy przekonani o tem, że takie roztrząsanie wyższości wojennych jednego państwa nad drugie nie mogą zamącić dobrych stosunków, tak jak nie zamąciły alarmujący artykuł petersburskiego korespondenta pewnej gazety niemieckiej. Wogóle decydującego znaczenia nie można przypisywać wojnie dziennikarskiej, która przez podniecenie nacjonalistyczne usiłuje skompromitować uczciwą politykę rządów. Razem z „Rossija“ jesteśmy zgodni, że rządy obu sąsiadów cezarstw bynajmniej nie pragną przekreślić „legendy“ o przyjaźni rosyjsko-niemieckiej.

Urzędowa „Rossija“ o stosunkach rosyjsko-niemieckich.

Petersburg. Urzędowa „Rossija“ zajmuje się kampanią prasową niemiecko-rosyjską i zwraca na to uwagę, że dzienniki niemieckie nie tylko piszą o rzekomym oziębieniu się stosunków niemiecko-rosyjskich, ale twierdzą nawet, że przyjaźń rosyjsko-niemiecka należy już do przeszłości, bo obecnie istnieje tylko przyjaźń pomi-

dzy panującymi domami rosyjskim i pruskim, ale nie ma jej pomiędzy oboma sąsiednimi narodami. „Rossija“ stanowczo temu przeczy i powiada, że nie może doszukać się mimo najłepszej woli przyczyn, dla których Rosja miałaby żywić zamiary zaczepne względem Niemiec. Rosja wzmacnia tylko swe siły zbrojne tak samo, jak uczynia to Niemcy, a prasa rosyjska o to ich nie zaczepia. Prasa Niemiecka lepiejby zrobiła, by unikała starć i nieporozumień zamiast je wywolywać. Pomiędzy dziennikarzami niemieckimi jest wielu nieżyczliwych Rosji. Z tego bynajmniej jednak nie wynika, ażeby rządy rosyjski i niemiecki zamierzały zrobić krzyżyk nad „legendą“ o przyjaźni niemiecko-rosyjskiej.

Zbrojenia angielskie na morzu.

London. Etat marynarki na rok 1914/15 przekracza o 400 milionów marek pierwotny etat rządu liberalnego z przed lat dziewięciu a o 105 milionów marek jest większy z roku przeszłego. Nowe dreadnoughty, krążowniki i torpedowce, które mają być pobudowane, kosztować mają 286 milionów marek.

Najświeższe wiadomości ze świata.

Obłęd gimnazjasty.

Wrocław w. W napadzie szału postrzelił uciek gimnazjalny rewolwerem swych krowych i ranił przytem matkę i ciotkę, bardzo ciężko, podczas gdy brat jego odniósł rany lżejsze.

Samobójstwo sprawcy zamachu w Szarlottenburgu.

Berlin. W lesie, należącym do majątku Klosterode znaleźli robotnicy powieszzonego mężczyznę, a wszelkie starania przywrócenia go do życia były bezskuteczne. W kieszeniach znaleziono list do policyi, w którym donosi, że z obawy długotrwałego śledztwa w sprawie zamachu na wdowę Wolter w Szarlottenburgu, odebrał sobie życie. Dalej zapewnia, że z owym zamachem nie ma do czynienia. Podpisuje się Heyer, co zgadza się z jego podpisami w księgach hotelowych, gdzie podpisywał swe prawdziwe nazwisko. Nie istnieje już żadna wątpliwość, że powieszony jest sprawcą zamachu popełnionym w minionym tygodniu na wdowę Wolter.

Powodzie w Nadrenii.

Kolonia. Ren rośnie dalej i dosięga teraz niezwykłej głębokości 6,30 metrów, pod Dyseldorfem. Lewe wybrzeże i doki są zupełnie zalane, zaś park cesarza Wilhelma oraz budynki wystawy na rok następny, częściowo. Ciągłe deszcze powodują dalsze powodzie. Skazanie dwóch oficerów za krzywoprzysięstwo.

Koblencja. Sąd wojenny zasądził po dwudniowych rozprawach oficerów Ofen i Lintza za krzywoprzysięstwo.

Nazajutrz 30 października słońce od samego rana piekło dokuczliwie; skwar był nieznośny, a jak na nieszczęście, po drodze nigdzie najmniejszego cienia znaleźć nie było można. Mimo to postępowano wytrwale, dając ciągle na wschód. Kilka razy podróżni napotkali ogromne stada bydła, które nie mogąc się paść na takim upale, leżało na ziemi wyciągnięte leniwie bez niczyjego dozoru; psy tylko (przynajmniej do ssania owies, gdy im pragnienie dokuczało), strzegły tych licznych stad rogacizny. Trzeba dodać, że zwierzęta te są bardzo łagodne i że nie mają owej wrodzonej odrazy do czerwonego koloru, jaka cechuje rogaciznę europejską.

Około południa znalezione jednostajnością czy podróżnych ujrzały nareszcie niejaka zmianę w ogólnym wyglądzie kraju. Rośliny trawiaste coraz rzadszami się stawały, w miejsce ich pojawiały się chude łopiany i olbrzymie chwasty, na dziewięć blisko stóp wysokie, którymi uraczyły się mogły osły całej kuli ziemskiej. Thaleava zwrócił uwagę podróżnych na tę nagłą zmianę i zupełną jałowość gruntu. — Kontent jestem po części z tej odmiany — rzeł Tomasz Austin; — albowiem bezustanna trawa i nie więcej, jak tylko trawa, wreszcie zaczęła mnie nudzić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dzieci kapitana Granta.

Podróż fantastyczno-naukowa.

(Ciąg dalszy).

Zwinny Thauka zresztą przeszkakiwał zarosła, dopomagając tym sposobem swemu panu do utorowania drogi dla koni za nim postępujących.

Po tych równinach prostych i gładkich, podróż szła pośpiesznie i gładko; łąka wszędzie była jednostajna — ani jednego kamyka nie było na sto mil dokoła. Nikt tam nie mógł dostrzedz jakiego kaprysu przyrody. Trzeba było chyba takim jak Paganel być entuzjastą (zapaleńcem), uczonym i w dzieć cośkolwiek tam, gdzie inni nie widzieli, aby się zajmować szczegółami drogi przebiegającej; dla niego dosyć było trochę krawca, trawki, do rozpoczęcia długiej gawędy, której Robert z prawdziwym przysłuchiwał się zajęciem.

Cały ten dzień (29 października) droga ciągnęła się wciąż jednostajnie. Około drugiej godziny pod kopytami końskimi widzieć się daly na pewnej przestrzeni zbielełe kości i szkielety dużego stada wołów. Szczątki te nie były rozsypane w linii nierównej, jakby je mogły zostawić zwierzęta z sił wyzerpnęte i upadające, jedno za drugim

sięstwo, którego się dopuścili w pierwszym procesie rozwodowym, każdego na 5 miesięcy więzienia i odprawienie ze służby wojskowej.

Straszne samobójstwo.

Manheim. Żona inspektora szkolnego Kingla, w przystąpieniu przygnębienia oblała się naftą, benzyną i spirytusem i zapaliła się. Sąsiedzi, zbawieni dymem i spalenią, przybyli na pomoc, kobieta jednak już nie żyła.

Pożary w Turyni.

Eschwege. Podczas ostatniej nocy zniszczył tutaj we wsi Höngeda niedaleko Mühlhausen olbrzymi pożar 8 zagrod gospodarskich i jeden gościńnic. Szkody obliczają powierzchownie tylko na 100 000 marek. Przy pracach ratunkowych odniósł jeden z strażaków tak silnego poparzenia, że musiano oddać go pod opiekę lekarską.

Pörsenk. Wielka fabryka firmy Siegel & Schäffer spłonęła tutaj doszczętnie. Przyczyny pożaru są jeszcze niewyjaśnione. Szkody materialne obliczają na pół miliona marek.

Spustoszenia na północnym wybrzeżu marokańskim.

Madryd. Dalsze telegramy donoszą o ciągłym, niebywałym orkaniu na wybrzeżu marokańskim. Olbrzymie balwany zniszczyły częściowo port i wielki kran w Mellila. 17 okrętów utonęło, pomiędzy nimi znajduje się, o ile wiadomo, włoski parowiec „Leonardo”. Połączenia kablowe są uniemożliwione, dalsze wiadomości donoszą o zatonięciu 13 małych łodzi rybackich, dwóch parowców rybackich, oraz dwóch szalup wojennych. Wielki balwan porwał jeden z parowców i roztrzaskał go o brzeg. Zginęły wieści o różnych parowcach, pomiędzy nimi o niemieckim statku.

Burze w Ameryce.

London. Telegramy donoszą, że na wybrzeżu Afryki zachodniej panują silne wichry i orkany, bardzo wiele ludzi zginęło. 17 okrętów zostało ciężko uszkodzonych, a 800 ludzi zdołano uratować.

Wiadomości kościelne.

Następca kardynała Koppa.

Berlin. Jako następcę kardynała Koppa wymieniają biskupa paderbornskiego dr. Schallę. Podobno ma on największe widoki. W kołach parlamentarnych mówią wciąż o kandydaturze księcia Maksa saskiego. Delegat biskupi w Berlinie ks. Kleineidam nie ma podobno najmniejszych widoków.

Podział dycezyi wrocławskiej.

Wiedeń. Niemiecy posłowie do rady państwa ze Śląska austriackiego udali się do austriackiego prezesa ministrów i ministra dla spraw wewnętrznych, aby zaprotestować przeciwko uchwałom krakowskiej rady miejskiej, w której żądała odłączenia Śląska austriackiego od dycezyi wrocławskiej i przyłączenia go do biskupstwa krakowskiego. Prezes ministrów oświadczył, że żądanie krakowskiej rady miejskiej niema najmniejszych widoków urzeczywistnienia.

Przychwylenie długa poszukiwanego złodzieja kościelnego.

Cuxhaven. Aresztowano tutaj oszusta, który obrabował liczne kościoły, a w Stade przed niedawnym czasem dwa kościoły okradł. Podaje, iż nazywa się Leon Zardine i jest z zawodu kupcem. W rzeczywistości zaś jest on dawno listym gońcem poszukiwanym złodziejem kościelnym Ernestem Saalem, który okradł kościoły także w Nadrenii i Westfalii. W styczniu tego roku przytrzymał go pastor Loetz w Kepholtz na gorącym uczynku, a Saal widząc się w niebezpieczeństwie, zastrzelił pastora, sam zaś uciekł.

Nowiny z naszych stron.

— Sprzedaż drzewa z królewskiej nadleśniczówki w Deutschheide (?) odbędzie się w czwartek, 19 marca r. b. o godz. 9 rano w obozisku p. Komorowskie, go w Lubichowie.

— Z królewskiej nadleśniczówki wejerowskiej przyjmują oferty do 18 marca r. b., o godz. 8 wieczorem. Otwarcie ofert nastąpi w czwartek, 18 marca r. b. o godz. 10 rano w lokalu A. Welsa w Wejerowie.

— Z zatoki gdańskiej. Od zeszłego czwartku do piątku rano, 8 godzin rano, przybyło do Gdańska 6 parowców, między tymi wielki parowiec hamburski „Steinhöft”. Wypłynęło 5 parowców i 4 żaglowce.

* Opiekun powinien być tej samej religii, co sierota. Minister pruski Dallwitz wydał rozporządzenie, aby sierotom wyznaczono ile możliwości opiekuna, który tę samą, co one, religię wyznaje. To samo zdanie ma też pruski sąd kameryalny. W pewnym wyroku zwraca uwagę, że opiekun powinien wdrożyć do wychowania dzieci, a ponieważ podstawą wychowania jest religia, przeto opiekun powinien wyznawać tę samą religię, co sieroty, bo tylko tak może skutecznie nimi się opiekować.

* Czy wolno karać cudze dzieci? Trzeci sąd ziemiański w Berlinie skazał swego czasu pewnego właściciela domu na 5 marek kary za to, że pewnego chłopca wychłostał w zastępstwie rodziców. Kilku chłopców hałasowało i biło się na podwórzu jego domu. Na upomnienie gospodarza nie zważali, jeden z chłopców odezwał się nawet w obraźliwy sposób. Za to właściciel uderzył go. Ojciec chłopca zaskarżył gospodarza, którego też zasądono na 5 marek kary. Sąd nadziemiański w Jenie gospodarza uwolnił. Sąd Rzeszy, w którym ojciec założył rewizję, również zajął stanowisko sądu nadziemiańskiego i sprawę ponownie polecił osądzić sądowi nadziemiańskiemu, który gospodarza będzie musiał uwolnić.

* Obywatele ziemscy i gospodarze, zatrudniający w swych posiadłościach zagranicznych robotników, którzy tylko na pewien przedział czasu pod zaborem pruskim przebywać mogą, winni ich do prowincjonalnej kasy zabezpieczeniowej w trzech dniach zgłosić, a formularze, jakie od zarządu tego Tow. odbiorą, najsumienniejszym wypełnić i co najmniej do 1 sierpnia za pierwsze półrocze, a od przyszłego lutego przyszłego roku za drugie półrocze zapłacić. W razie niezastosowania się do przepisów naraża się pracodawca na karę 300 marek. Za fałszywe podanie zarobków i niesumienne wypełnienie nadesłanych cyrkularzy sąd może skazać na 500 marek kary.

* Wrzeszcz. Robotnika Franciszka Ustyńskiego skazała gdańska izba karna za liczne kradzieże z włamaniem na rok i 7 miesięcy więzienia.

* Nowyport. Przyaresztowano tu palacza Schachta z Flensburga za bunt i odgrazanie się kapitanowi.

* Wejerowo. Tutaj choruje dużo dzieci na świnkę czyli tak zw. Ziegenpeter. Nie jest to wprawdzie choroba niebezpieczna, ale bardzo zaraźliwa. — Zima znowu się rozpoczęła na nowo, a gospodarze już zamierzali siać jarkę.

* Ryjewo. Samobójstwo popełniła żona posiedziela Brehma. Napiężyła się, poprzecinała sobie tętnice. Lekarz przywołany niezwłocznie, stwierdził śmierć.

* Więcbork. Na jarmak tutejszy spędzono dosyć dużo bydła. Za dobre krowy płacono 300 marek. Koni wprowadzono niezbyt dużo. Kupujących było mało.

* Pszczółki. Spalił się tutaj szczyt domu mieszkalnego p. Błażewskiego. Jeden ze strażaków zaciął się dymem i niebezpiecznie zachorował.

* Nowe. W jeziorze utonął kowal Jan Kazubowski.

* Puck. Tutejsza, szkoła średnia zamieniona będzie z dniem 1 kwietnia r. b. na wyższą szkołę dla chłopców. Kierownikiem szkoły będzie rektor Umerski.

* Przodkowo. W odpowiedzi Karszuba z Krasnego Dolu, radzącemu komitetowi parafialnemu, aby uczynił z Bożą Męką podobnie, jak w Malckowie zrobiono, donoszą, że rzecz miała się następująco: Stara Boża Męka miała się ku upadkowi, a gdy całkiem się wyróciła, wkopano ją z powrotem do ziemi, aby służyła ku chwale Bożej. Była odtąd naprawdę niższą, ale nie to pobożnych nie odstraszało od modlitwy. Trwało to dopóty, aż jeden z mieszkańców tem się zajął i do spółki z innymi wystawiono nową Bożą Mękę. Nie w tem jednak nie dopomógł wójt, który jest lutrem, ani powiat. Takich łask dotąd z tej strony nie doznaliśmy, gdyż na taki cel kasa powiatowa funduszy nie przeznaczą. Stusze są natomiast

słowa korespondenta „tak jak uczyniono na Malckowskim polu.” Gdyby w Przodkowie podobnie sobie postapiono, już dawno stałaby figura nowa. W Malckowie ani trzech tygodni figura w gruzach nie leżała. Nikt też drugiego przez gazety wzywać nie potrzebował, chociaż tam same rodziny robotnicze i ani jednego nie ma gbuza lub posiedziela. Udajcie się więc, przesaoni Przodkowie do cieśli Augusta Miątkowskiego z Przodkowa, który w Malckowie krzyż postawił, a skóre jego fałtę mu wynagrodzicie, to i u Was Boża Męka stanie. Porzućmy stare nalogi i nie wzywajmy jeden drugiego, sami nie czyniąc.

Jeden z ówczesnych Malckowian.

* Jabłonowo. (Straszny wypadek). 23-letni syn posiedziela Neumanna z Kyschnowa spadł z woza na bruk i ślamił kregosłup. Młodzieniec zmarł natychmiast.

* Słupsk. (Śmiertelny wypadek). 53-letnia żona właściciela Wetyla zeskoczyła z tramwaju elektrycznego tak nieszczęśliwie, że poniosła śmierć na miejscu.

* Człuchów. (Szkoła średnia). Bawiło tutaj dwóch wyższych urzędników regencyjnych z Kwidzyna, którzy z miastem układali się o założenie w Człuchowie szkoły średniej. Postanowiono, że szkoła średnia ma być założona w kwietniu przyszłego roku i to w gmachu szkoły miejskiej. Miasto ma dopłacać na utrzymanie szkoły 300 mk. rocznie.

Prusy Wschodnie.

* Olsztyn. W jednym z tutejszych hoteli chciała się otruć artystka Lona Mensel, rodem z Gurau przy Wrocławiu. Ilość spożytej trucizny była jednak niedostateczną, przeto uda się nieszczęśliwą utrzymać przy życiu.

Księstwo.

* Bydgoszcz. Zemsta zdradzonej małżonki. Pewien stelmach porzucił swoją żonę i pięciorgo dzieci, ofiarując swą miłość młodej jakiejś wdowie. Gdy wszelkie próby strapionej małżonki nie skutkowały, przypomniało się porzuceni, że przed laty, maż jej chciał się uwolnić od wojskowości, posłał jej papierami brata swego, niezdolnego do służby wojskowej. Doniosła przeto o tem urzędowi, na której podstawie niewiernego małżonka, mimo 42 lat życia, została do wojska. Oprócz tego skazano go na pół roku więzienia.

Z pod zaboru rosyjskiego.

Prześladowanie w Finlandyi.

Petersburg. Burmistrz i dwóch senatorów miasta Wiborga skazano na 8 miesięcy więzienia za sprzeciwianie się ustawie o równouprawnieniu Rosyan w Finlandyi.

Zawalenie się domu.

Warszawa. Zawalił się tutaj sześciopiętrowy nowy dom, który zniszczył doszczętnie sąsiedni dom z drzewa. 4 osoby zdołano uratować, trzy osoby znajdują się pod gruzami.

Na fundusz Rady Narodowej

złożono od dnia 1-go do 7-go marca rb. w Banku Związku razem 702 55 m.

W bluzie Rady Narodowej

złożono razem 578 50 m.

Prócz sum powyższych złożonych deklarowały różne osoby kwoty odpowiednie.

Wiadomości literackie.

„Śpiewaka” numer na marzec, zawiera: Od Wydziałów Związków Kół Śniadackich, Muzyka w Polce Wieszczyka skrzypiec (dokończenie) Koło Sp. w Lubawie, z życia Kół, towarzystw organizatorskich i rozmaiteści.

„Śpiewak” jako jedyne tego rodzaju pismo zasługuje na jak największe rozpowszechnienie.

Numer na okaz darmo i opł. wysyła: K. T. Barwicki — Poznań (Poznań) Półwiejska 35 (Halbendorfstr.) Tel. 259.

* Biuro Rady Narodowej w Poznaniu znajduje się przy ul. Wilhelmowskiej nr. 1. Biuro jest otwarte od godz. 11—1 i od godz. 4—5.

Dr. F. Schroeder kierownik biura.

Zebrania Towarzystw

odbędzie się:

w Gdańsku Tow. gimn. „Sokół” odbywa swe ćwiczenia regularnie co środę o godzinie 9 w lokalu p. Steppuhna w Sztylicach. Zebranie odbędzie się w poniedziałek 16-go bm. o godz. 9 wieczorem w zwykłym lokalu.

w Gdańsku Tow. śpiewu „Lutnia” odbywa swe lekcje co środę punktualnie o godz. 9 wieczorem.

w Gdańsku Tow. Młodz. Kupieckiej w poniedziałek o godz. 9/4 wieczorem w zwykłym lokalu.

— Stan wody w Wiśle wynosił dnia 14 marca pod Toruniem + 3,42, pod Fordonem + 3,22, pod Chełmkiem + 3,12, pod Grudziądzem + 3,25, pod Kurzebrak + 3,54, pod Malborkiem + 2,64, pod Torzawą + 3,52, pod Schiewenhorst + 2,64.

Gdańsk, dnia 14 marz 1914.

Berliński targ na bydło.

Płacono za 1 centnar żywej wagi:

Wół 1215 szt.: I kl. mięsistych, wypasłych liczących najwyżej 4-7 lat, 46-47 mk. II kl. młodych mięsistych, niewypasłych i starszych wypasłych 46-48 mar., III kl. umiarkowanie wypasłe młode, dobrze wypasłe starsze 40-44 mar., IV kl. słabo wypasłe każdego wieku do 00 mar.

Stadników 1536 szt.: I kl. mięsistych, wyrosłych, 49-50 mar., II kl. mięsistych, młodszych 45-47 mar., III kl. umiarkowanie odżywianych młodszych i dobrze odżywianych starszych 40-43 mar., IV kl. umiarkow. odżywiane do 00 mar.

Jaloszki i krowy 1197 szt.: I kl. mięs., wypasłe jaloszki - mk., II kl. mięsiste, wypasłe krowy do 7 lat 42-45 mar., III kl. starsze wypasłe krowy i poślednio rozwinięte młodsze krowy i jaloszki 38-40 mar., IV kl. umiarkowanie pasione krowy i jaloszki 34-36 mar., V kl. słabo pasione krowy i jaloszki 00-33 mar.

Owce 8445 szt.: I klasa: tuczne jagnięta i młode tuczne skopy I klasy: 46-48 mk. II klasa: starsze tuczne skopy 42-45 mk., III klasa: średnio-tuczne skopy i jagnięta (marcowe) 36-41 mar., IV klasa: owce z nizin 00-00 mar.

Cielaki 1456 szt.: I klasa: tuczne 100-108 mk. II klasa: tuczne i pierwszorodne cielaki do ssania 68-70 mar., III klasa: średniorodne ale dobre cielaki do ssania 62-65 IV klasa: 55-63 mar., poślednio-rodz. 25, 30

Świnie 13836 szt.: I klasa: tuczne, mające przeszło 3 cetr. żywej wagi - 60 mar., II klasa, mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże ważące przeszło 2 1/2 centnara żywej wagi 48-50 mar., III klasa: mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże do 2 1/2 centnara żywej wagi 47-48 mar., IV klasa: mięsiste 46-47 mar., V klasa: słabo rozwinięte świnie 45-46 mar., VI klasa: macier 45-46 marek.

Gdańsk, dnia 13 marca 1914.

Sprawozdanie z giełdy zbożowej w Gdańsku Notowania Towarzystwa „Ceres”.

Pszenica: bez zmiany pl. mk. 160-173. Żyto: bez zmiany pl. mk. 139,50-152,50. Jęczmień: słaba pl. mk. 132-150. Owies: bez zmiany mk. 135-154. Otręby pszenne: grube mk. 5,35 za 50 kg. Otręby żytnie: mk. 4,75 za 50 kg.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” J. Kwiatkowskiego w Gdańsku Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wieczorkiewicz w Gdańsku.

Postbestellungs = Formular.

Unterzeichneter bestellt hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt

für das zweite Quartal

die in Danzig erscheinende Gazeta Gdańska

Name: _____

Wohnort: _____

Kaiserl Postamt zu _____

Exemplar der „Gazeta Gdańska”

mit den Gratis-Beilagen: „Gwiazdka Niedzielną”, „Rolnik i Przemysłowiec”, „Aniol Stróż”, „Wolne Chwile” und „Dział Powieściowy” aus Danzig

mit Zustellung ins Haus 1 49 Mk. ohne „ „ „ 1,25 Mk.

Obige _____ Mk. _____ erhalten zu haben, bescheinigt

Kaiserl. Post _____

RODACY! prosimy państwa o
swojskie i czyste polskie



Papierosy ze szlachetnych tytoni tureckich
Doktorskie 2 fen Dubec 100... 2 fen
Dubec extra 2 fen Dubec 15... 1½ fen
FABRYKA PAPIEROSÓW M. DROSTE POZNAŃ DUBEC

SKŁAD

z wielkim śpichlerzem

nadający się do założenia handlu z zbożem, otrębami, mąką i sztucznymi nawozami i t. d. z wielkim załadunkiem w naszej kamienicy dawniej „Merkur“ od zaraz do wydzierżawienia.

Bank Kaszubski,
Wejherowo — Neustadt WPr.

Bank ludowy w Nowemmieście

przyjmuje depozyta (oszczędności) i płaci

4 i 4½ procent

według ugody.

Adres pocztowy:

Bank ludowy zu Neumark, E. G. m. u. H.
in Neumark Wpr.
Zarząd.

Ks. Prob. J. Batke. J. Wejlechochowski. J. Wachowski.

Ponieważ w cegielniach naszych znów rozpoczynamy pracę, potrzebujemy zaraz po Wielkanocy

3—4000 robotników i robotnic.
Zehdenker Ziegeleien, Zehdenick.

Ważne Zgromadzenie

niniejszej Spółki odbędzie się
w Gdańsku w lokalu „Luftdichten“ przy
Hundegasse 110 I. piętro
we wtorek, dnia 24 marca r. b.
o godz. 9 wieczorem.

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie zarządu z czynności za r. 1913.
2. Przyjęcie bilansu i udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
3. Podział czystego zysku.
4. Wybór 2 członków Rady Nadzorczej.
5. Wolne wnioski.

Gdańsk, dnia 12 marca 1914.

Spółka Budowlana

z sp. z ogr. p.

Za Radę Nadzorczą

Dr. Krąkol.

Zakład Najśw. M. P. Anielskiej
w Kościerzynie
(St. Marienstift, Berent Wpr.)

Nowy rok szkolny

rozpoczyna się

16-go kwietnia.

Zgłoszenia przyjmuje

Marya Bołewska,
przełożona domu.

300 kop suchych 2, 2½, 3, 3½, i 4"

bukowych dzwon kołowych

dębowe i bukowe tarcice, sosnowe belki i kantówki
sprzedają bardzo tanio. Dalej polecam mój
wielki skład artykułów budowlanych

jak papy, smoły, cementu, rur cementowych
i glinianych, żłobów bydłych i t. d. i t. d.
Stawiam stodoły itp.

Adolf Müller w Kartuzach,
tartak parowy i skład drzewa.

Ucznia

mającego chęć wyczerpania
się drukarstwa, z porządnej
rodziny, przyjmie natych-
miast lub od 1 go kwietnia
„Gazeta Gdańska“
Gdańsk, Grobla Przedmiejska 49.

T. B. śledzie

za beczkę 25 mk.

oraz

śledzie pastewne

za beczkę 14 mk.

poleca

Otto Neumann Następca
w Oliwie.

Bardzo dobrą

jarke

do siewu
sprzedaje tanio
WOJKE,
Łężyce - Lensitz.

E. Sommerfelda

kowieńska, ruska, brunatna,
zielona i żółta

tabaka do zażywania

uznana od wszystkich za
najzdrowszą i najlepszą.
Dla odprzedających bardzo
niskie ceny.

Wysyłam na próbę 9 funt.
paczke poczt. za zaliczką.

Eugen Sommerfeld,
daw. Otto Alberty, Grudziądz
fabr. tabaki do zażyw. zał. 1859

Zastępców poszukuję.

Mala doborowa polska
biblioteczka
powieściowa
zawierająca nowe wy-
dawnictwa, pięknie
opr. Wartości około 120
mk. za 35 mk. do
sprzedania. Dalej
wielki polski atlas
podręczny i Schweiger-
Lorschenfeld,
Geografia powszechna
ilustrowana.
Schwalms Antiquariat
Zoppot.

Energicznych i zdolnych
zastępców

poszukuje poważna firma wyd-
wnicza przy wysokiej prowizji
przeważnie zaraz płatnej. Na-
zwyczaj łatwy zbył zapewni-
50—200 mk. tygodniowo. Pierw-
szelstwo mają panowie, którzy
w tej branży pracowali. Zg-
Poznań-Posen Schliessfach 16

Jak suchoty, koklusz i astma
zupełnie wyleczyć można
objawiam każdemu darmo
Proszę nadesłać frankowan-
kopertę na odpowiedź po
adr. Frau B. Kolenska, Wrsche-
witz Nr. 333 bei Prag
(Böhmen).

Świeże wapno

w kawałkach

poleca

Otto Neumann Następca
w Oliwie.

Mój zakład dentystyczny,
znajduje się od 1 marca r.
w Gdańsku, przy ul. 10
Grosse Schermachergasse
naprzeciw Potrykusa i Fuch
Eugen Schweltze
dentysta.

Jedynie tego rodzaju
przedsiębiorstwo
polskie w Wejherowie.

Otwarcie interesu w Wejherowie!

Zasada przedsiębiorstwa
dobry towar, tanie
ceny, sumienna usługa.

Szanownej Publiczności miasta i okolicy Wejherowa donoszę niniejszem uprzejmie, iż z dniem
21-go marca r. b. otwieram w dawniejszych lokalach Merkura pod firmą

J. Tempski

skład żelaza sztabowego, towarów krótkich, sprzętów kuchennych
i domowych, porcelany, szkła i wszelkich artykułów budowlanych,
a mianowicie tragarze, cement, wapno, papę i smołę na dachy.

Prócz tego bogato zaopatrzoney

skład towarów kolonialnych.

Mając po za sobą długoletnią praktykę kupiecką i znając pierwszorzędne źródła zakupu, starać
się będę pod każdym względem moich Szanownych Odbiorców jak najlepiej i sumiennie obsłużyć.

Polecając się łaskawym względom i licząc na poparcie Szanownej Publiczności, kreślę

Z poważaniem

Józef Tempski.